Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 29 czerwca 1911 Nr. 145

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Baron Gautsch prezydentem ministrów.

Z Wiednia donoszą:

We wtorek popołudniu nastąpiła nominacya bar. Gautscha prezydentem ministrów, zaś bar. Bienerth mianowany został namiestnikiem Dolnej Austryi (w miejsce hr. Kielmannsegga). Urzędowe ogłoszenie nominacyj nastąpi dzisiaj.

Onegdaj odbyło się pożegnanie ministra Głąbińskiego z urzędnikami ministerstwa kolejowego, które wypadło bardzo serdecznie i świadczyło, że dr Głąbiński zaskarbił sobie w ciągu swego krótkiego urzędowania wiele sympatyj. Zaprzysiężenie dra Gł. jako tajnego radcy nastąpi w przyszłym tygodniu.

Zwołanie Rady państwa.

Z Wiednia telegrafują, że Rada państwa będzie zwołaną nie 11-go, lecz dopiero **17 albo 18 lipca.**

Złe wróżby o misyi Gautscha.

Prasa niemiecka i czeska zajmuje się obszernie omawianiem widoków misyi bar. Gautscha i na ogół zapatruje się na wynik tej misyi sceptycznie.

Chrześcijańska korespondencya „Austria" oświadcza, że chrześcijańsko socyalni nie wierzą w możliwość utworzenia koalicyi przed doprowadzeniem do skutku **ugody w Czechach.** W kołach chrześć.-socyalnych wątpią, czy bar. Gautsch albo ks. Thun będą szczęśliwsi od swoich poprzedników.

Praski „Czas" wątpi w powodzenie misyi Gautscha i twierdzi, że Gautsch nie jest osobistością twórczą. Lubi on tylko występować w roli zbawcy w chwilach zawikłań politycznych, nigdy jednak nie przeprowadził rozpoczętej akcyi.

Pożar 75 milionów kg. ropy pod Gorlicami.

Z Gorlic telegrafują:

W poniedziałek wieczorem szalała tu gwałtowna burza z piorunami. Około godziny 8 ej wieczorem piorun uderzył w rafineryę nafty Galicyjskiego Towarzystwa karpackiego firmy Bergheim i Mac Garvey.

Od pioruna zapalił się **zbiornik ropy,** umieszczony na wzgórzu nad rafineryą. Wkrótce wybuchł straszny pożar; morze płomieni objęło palny materyał. Pożar, widny w szerokiej przestrzeni trwał całą noc. O ugaszeniu nie można było myśleć.

Nad ranem runęła **przepalona ściana zbiornika. Paląca się ropa** wylała się ze zbiornika i zalała szeroką na kilkaset metrów przestrzeń. Poprzez tor kolejowy i gościniec rządowy przedostała się ku rzece.

W tej chwili Gorlice odcięte są od świata. Szyny zepsute i pociągi kursować nie mogą; słupy telegraficzne spalone i depesze wstrzymane. Urząd telegraficzny nie pełni służby. Poczta z trudem bocznemi ścieżkami przewozi listy do Zagórzan.

Z powodu pożaru rezerwoaru ziemnego z naftą w pobliżu stacyi Glinik Maryampolski, ogólny ruch na szlaku Zagórzany Gorlice wstrzymano aż do odwołania.

Z Gorlic donoszą w dalszym ciągu:

Płonący zbiornik ropy ma pojemności 15 000 cystern, znajduje się w niewielkiej odległości od fabryki, umieszczony jest na 4 m. głęboko w ziemi, a na 3 m. nad ziemią.

O godzinie 2 nad ranem wał okalający część zbiornika na wysokości 3 m. nad ziemią wskutek gorąca przerwał się, a gotująca się ropa rozlała się na przestrzeni $^1/_2$ klm.^{2}, szerząc w około spustoszenie. Zniszczony jest tor kolejowy na przestrzeni 400 metrów, spalone dwa małe mosty: kolejowy i na gościńcu rządowym.

Dotychczasową szkodę obliczają na **700.000 koron**, nie licząc strat wynikłych wskutek zniszczenia toru kolejowego.

Niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na dalsze rezerwoary i rafinerye minęło. Istnieje jedynie obawa, aby wskutek gorąca nie pękły rury podziemne łączące palący się zbiornik z rafineryą.

Przy sprzyjających warunkach pożar potrwać może jeszcze przeez dzień jutrzejszy.

Echa rzezi wyborczej w Drohobyczu.

Nowy komitet. — Straszne relacye. — Preparowanie żołnierzy.

W Drohobyczu zawiązał się drugi komitet obywatelski i odbył zebranie pod przew. marszałka Rady pow. hr. Zamoyskiego.

Przemawiał szereg mówców. Podniesiono, że istniejący już komitet ma tendencye polityczne i tendencyjnie informuje obywateli. Postanowiono rozwinąć akcyę w celu zabezpieczenia osieroconym rodzinom egzystencyi, wychodząc z założenia, że im więcej komitetów dążyć będzie do zbierania składek, tem obfitszy będzie plon.

* * *

Poseł Z. Klemensiewicz, jako naoczny świadek wypadków, opowiada w „Naprzodzie" zgrozą przejmujące szczegóły.

Oto treść opowiadania p. Klemensiewicza:

W dniu wyborów przed południem były ekscesy, o ile można tak nazwać uzasadnione odparcie prowokacyi. Bo prowokacyą było urządzenie lokalu wyborczego kandydata feuersteinowskiego tuż przy lokalu głosowania, a jeszcze silniejszą prowokacyą było jawne protegowanie wychodzących z tego lokalu hyen, podczas gdy wyborców, czekających od godz. 4 rano na ulicy, do głosowania nie puszczono. — Zdemolowano lokal Löwensteina, to znaczy, połamano tam kilka krzeseł i szafę, a odłamkami rzucano na huzarów. Ci zachowywali się wzorowo, nie reagując zupełnie na te pociski. Dowodzący oficer opowiadał potem, że nieraz asystował już wyborom na Węgrzech i dlatego nie tak łatwo daje się wyprowadzić z równowagi, aby za rzucenie odłamka krzesła odrazu komenderować rzeź.

Popołudniu przed lokalem głosowania i w ulicy Stryjskiej panował zupełny spokój. O żadnych rozruchach niema mowy; przecież ruch wozowy odbywał się normalnie.

P. Klemensiewicz, który z jednym znajomym stał na ulicy niedaleko lokalu głosowania, nagle o g. 2·30 popołudniu zobaczył, jak z ogródka tylnego wyjechali huzarzy i ustawili się frontem do ulicy. Na widok huzarów „zrewoltowany" tłum począł uciekać, ale po chwili, widząc, że huzarzy stoją na miejscu, wrócił i stanął grupkami na ulicy. Za chwilę wybiegły z ogródka dwa oddziały piechoty, stanęły frontem do ul. Stryjskiej i do przecznicy i bez sygnału, bez wezwania do rozejścia się rozległy się salwy. Padły trupy i ranni i teraz zaczęły się straszne rzeczy.

Kowal Tatarski, zamożny mieszczanin, zwolennik Loewensteina, wracał właśnie od głosowania i szedł ulicą, prowadząc synka za rękę. Gdy padły strzały, zwrócił się do wachmistrza żandarmeryi ze słowami: „Panie wachmistrzu, bójcie się Boga, dlaczego strzelacie?" Wachmistrz w odpowiedzi zaklął dziko, wbił Tatarskiemu bagnet w piersi, przekręcił go i wyciągnął. Tatarski padł trupem.

Monter gazowni Wieczyński, o którym źródła urzędowe wyrażają się jako o porządnym człowieku, wracał od głosowania i przed lokalem głosowania dosięgła go kula. Miał jeszcze tyle sił, że zaczął uciekać, ale wtem natknął się na niskie ogrodzenie kolczaste, upadł i zawisł na niem, tu dopadł go żandarm i przebił mu bok bagnetem.

Żandarmi przez dłuższy czas bronili ludziom dostępu do rannych ofiar, wijących się na ulicy...

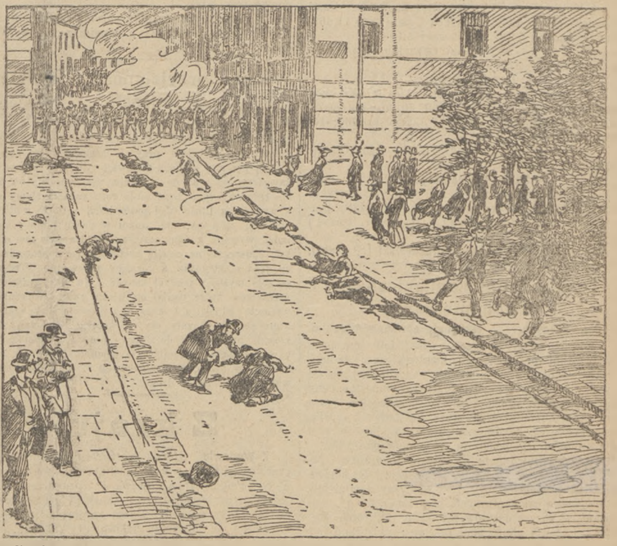
* * *

Jeden z drohobyckich adwokatów wniósł jak donoszą lwowskie dzienniki następujące doniesienie do sądu:

„Podpisany wnosi na przesłuchanie świadka, posła do Rady państwa, Semena Wityka, zamieszkałego w Drohobyczu, hotel Boulevard, na następującą okoliczność:

Dnia 21 go czerwca zjawił się w tutejszem starostwie, w sprawie nadużyć wyborczych w powiecie, Semen Wityk i zastał w przedsionku starostwa zgromadzonych kilkudziesięciu żołnierzy oraz kilku oficerów.

Jeden z oficerów odczytał z kartki, łamaną polszczyzną przebieg zajść z 19 go b. m., dodając co chwila do tego, widocznie przez władze wojskowe, lub tegoż oficera skonstruowanego przedstawienia zajść z 19-go bm. słowa: „Więc tak było!"



W pół minuty po salwie w Drohobyczu. *Ilustracya ta jest sporządzona z nadesłanej nam migawkowej fotografii, zdjętej na balkonie domu w ul. Stryjskiej w Drohobyczu w kilka chwil po strzelaninie.* — Tłum w najwyższej panice rozbiegł się natychmiast pozostawiając na bruku poszarpane ciała zabitych i rannych w liczbie przeszło 60 osób.

Następnie ten sam oficer pytał żołnierzy słowami: „Więc jak było?", żądając, by żołnierze powtórzyli mu przebieg zajścia w ten sposób, jak on go dopiero przedstawił.

Podpisany wnosi na przesłuchanie posła Semena Wityka przed przesłuchaniem zacytowanych przez władzę polityczną żołnierzy, na wszelki zaś wypadek, na słuchanie żołnierzy, jako świadków pod przysięgą, albowiem inaczej trudno przypuścić, by zeznali prawdę, wobec instruowania ich przez przełożonych".

Niejasna sprawa drohobycka zaciemnia się coraz bardziej. zaciemniają ją jednak chyba te czynniki, które w tem mają specyalny interes.

Wybory w Galicyi wschodniej.

Sanok-Rymanów.

Ważnych głosów oddano 23.739. Otrzymali: Włodzimierz Kuryłowicz (moskal.) 8.820, Starowiejski (kons). 8 073, Załoziecki (ukr.) 3.553. Fiedler (nar. dem.) 3.275.

Wybór ścisły między Starowiejskim, Kuryłowiczem i Załozieckim.

Baligród-Stary Sambor.

Oddano 37.946 głosów. Otrzymali: Wityk (rusk. soc. dem.) 12 269, X. Jaworski (ukr.) 9.616, Hoszowski (mosk.) 8.003, Osuchowski 7.817.

Wybór ścisły między Witykiem, Jaworskim i Hoszowskim.

Peczeniżyn-Kołomyja.

Oddano głosów 37.528. Otrzymali: Trylowski (rusk. radykał) 14.581, Ławruk (rusk. rad.) 8.628, Swoboda 7.249, Skwarko (ukr.) 4'311, Guła (mosk.) 3.443.

Wybór ścisły między Trylowskim, Swobodą i Ławrukiem.

Medenice-Stryj.

Głosowało 25.778. Otrzymali: Lewicki Leon (ukr.) 25.207, dr Dudykiewicz (mosk.) 581.

Wybrany **Lewicki.**

Mielnica-Zaleszczyki.

Głosowało 42.185. Otrzymali: Okuniewski (ukr.)



Wiejska „przyjemność" w wielkiem mieście. (Patrz artykuł).

18.483, Stefanyk (ukr.) 13.200, Kaliszczak 9.595, Smolnyj (mosk.) 885.

Wybór ścisły między Okuniewskim, Stefanykiem i Kaliszczakiem.

Obertyn-Tłumacz.

Głosowało 35.138. Otrzymali: Baczyński (rusk. rad.) 16.912, Eng. Lewicki (ukr.) 15.151, Aleksiewicz (mosk.) 2.837.

Wybór ścisły między Baczyńskim, Lewickim i Aleksiewiczem

Rawa Ruska-Uhnów.

Głosowało 39.718. Otrzymali: Dniestrzański (ukr.) 15.922, Łabeński (mosk.) 12.829, Kazimierz Wysocki 190.959.

Wybór ścisły między Dniestrzańskim, Łabeńskim i Wysockim.

Sokal-Radziechów.

Oddano głosów 47.661. Otrzymali: Markow (mosk.) 19.640, Petruszewicz (ukr.) 17 655, Kraus (nar. dem.) 11.138.

Wybór ścisły między Markowem, Petruszewiczem i Krausem.

Brzeżany-Rohatyn.

Oddano głosów 37.285. Otrzymali: Dr Kost' Lewicki (ukr.) 14 242, Staruch Tym. (ukr.) 11.863, Senyk (mosk.) 5.952, Zborowski 5.198.

Wybór ścisły między Lewickim, Staruchem i Senykiem.

Jarosław-Radymno.

Oddano głosów 25.609. Otrzymali: Wł. Kozłowski 11.879, Cegielski 5.460, Stańczak (mosk.) 4.316, Sawczak (ukr.) 3.264. Jampolski 260; reszta rozsrzelonych.

Wybór ścisły między Kozłowskim, Cegielskim i Stańczakiem.

Skałat Podwołoczyska.

Oddano głosów 27.465. Otrzymali: Petrycki (ukr.) 13.873, hr. Adam Gołuchowski 8.428, Bieniowski (nar. dem.) 3.092, Gissowski (mosk.) 5.025.

Wybrani posłami **hr. Gołuchowski i Petrycki.**

Z pola walki kamieniczników z kominiarzami.

Radca sekcyjny — terminatorem kominiarskim.

Ekonomiczny Związek właścicieli realności w Wiedniu prowadzi od dłuższego czasu zaciętą walkę z kominiarzami, którzy, zawiązawszy kartel między sobą, dyktują właścicielom dowolne ceny za czyszczenie kominów. Dla przełamania oporu majstrów kominiarskich stara się Związek o własną koncesyę kominiarską, lecz wszelkie w tym kierunku zabiegi rozbijają się o opór majstrów.

Przed kilku dniami zgłosił się do dyrekcyi fachowej szkoły dla kominiarzy dr Karol Scheimpflug, pozasłożbowy radca sekcyjny z ministerstwa spraw wewnętrznych, z prośbą, by go.. zapisano w poczet uczniów tej szkoły. Wkrótce okazało się, jakie plany miał tak niezwykły kandydat na „słuchacza“ szkoły kominiarskiej..

Oto dr S. jest członkiem Zarządu wspomnianego wyżej Związku właścicieli realności. Pragnął tedy ukończyć szkołę i uzyskać koncesyę na kominiarstwo, którą by później odstąpił do dyspozycyi Związkowi właścicieli realności. W ten zaś sposób Związek mógłby już prowadzić skuteczną z kominiarzami walkę konkurencyjną i przełamać wreszcie ich zorganizowany opór.

Lecz tutaj trafił swój na swego. Panowie kominiarze w lot zrozumieli intencye pana radcy sekcyjnego, a dyrekcya szkoły kominiarskiej, odrzucając jego prośbę o przyjęcie w poczet uczniów, umotywowała swoją pisemną odmowę następująco:

W statutach szkoły ani słówkiem nie wspomniano, by doktorzy praw i radcy sekcyjni, choćby pozasłużbowi, mogli być uczniami szkoły terminatorskiej kominiarzy. Jeżeli jednak pan doktor koniecznie chce zostać kominiarzem, w takim razie należy się najpierw zgłosić do terminu u jakiegoś majstra, a po trzech latach nauki może pan być wyzwolonym na czeladnika kominiarskiego. Jeżeli zaś pan pragnie koniecznie zostać majstrem, musi pan najmniej 5 lat pracować jako czeladnik, chyba że pan doktor ma protekcyę, w którym to wypadku może pan otrzymać koncesyę nawet bez przepisanych owych lat 5 ciu.. Ale w każdym razie musi pan terminować trzy lata..

W takie to homeryckie epizody obfituje walka między kamienicznikami a kominiarzami w Wiedniu.

Wiejska „przyjemność“ w wielkiem mieście.

(Patrz ilustracyę).

Bardzo osobliwe zdarzenie spowodowało tymi dniami we Wiedniu przy Lichtensteingasse całogodzinną przerwę w ruchu tramwajowym. Oto rój pszczół, zawędrowawszy aż do Wiednia, usadowił się na drucie tramwajowym. Brzęczenie roju zwabiło tłumy ciekawych, a z litości nad pszczołami, a także z obawy, aby rój, strącony, nie wpadł w pasyę i nie pokąsał ludzi, wszyscy konduktorzy, przejeżdżając w tem miejscu, spuszczali na chwilę pręt żelazny, doprowadzający prąd elektryczny z górnego przewodu. Wreszcie poczęto myśleć, jak rój usunąć. Zjawił się fachowy pszczelarz, który podjął się ujęcia roju. Wyszukano wreszcie odpowiedni koszyk i przyniesiono drabinę, która jednak okazała się za krótką. Musiano więc koszyk przywiązać do drąga, a do otrząśnienia roju użyto szczotki do zamiatania. Dopiero kiedy rój znalazł się w koszu, tłum ciekawych się rozszedł i tramwaj mógł ruszyć w drogę.

Z kraju.

Z Wadowic *(Match footballowy)*. Dnia 25-go czerwca odbył się w Wadowicach match między K. S. „Polonią I“ a „Skawą I“. Match został nie rozegranym. Obie partye zyskały po jednej bramce, lecz były spalone. Match zgromadził dużo publiczności. W pierwszej połowie gry znaczną przewagę miała „Polonia“. W drugiej jednak części ustawicznie „Skawa“ atakowała „Polonię“. Z „Polonii“ na większą uwagę zasługuje środkowy napad i prawy łącznik. Ze „Skawy“ zaś bramkarz, obrona i oba skrzydła, które doskonale szpurtowały. Sędzia był dobry, lecz za mało energiczny.

Z Białej-Bielska.

Uroczystość sokoła w Białej. Dnia 20 b. m. odbędzie się tu wielka uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego. Na uroczystość tę zaprosił komitet wszystkie osobistości wybitniejsze w kraju, jak również Korporacye, Stowarzyszenia, Instytucye autonomiczne. Poczynił też starania, aby sokolstwo polskie zjechało się w pokaźnej liczbie. Kilka orkiestr przygrywać będzie od samego rana.

Program uroczystości jest następujący: 1) o godzinie 7 rano: pobudka; 2) o godz. 10 rano: zebranie drużyn na boisku sokolem; 3) o godz. 10 i pół rano: pochód do kościoła; 4) o godz. 10 $^3/_4$ rano: uroczysta msza z kazaniem okolicznościowem, poświęceniem sztandaru i wbijaniem gwoździ; 5) o godzinie 3 popołudniu: ćwiczenia gimnastyczne na boisku.

Do ćwiczeń przygrywać będzie muzyka sokola z Krakowa. Po ćwiczeniach odbędzie się zabawa ludowa z tańcami i różnemi niespodziankami.

Naokoło sceny i estrady.

Popisy uczniów Konserwatoryum.

W ocenianiu pracy instytucyi muzycznej należy mieć na uwadze pytania: czy grono nauczycielskie spełnia swoją powinność w nakładaniu pilności i troskliwości o dobrą naukę, a następnie, czy to grono nauczycielskie jest, jako takie, świadomem nie tylko zadania, ale i środków do spełniania tegoż?

Otóż, sądząc po publicznych popisach uczniów w ostatnich dniach, musi opinia o gronie nauczycielskiem wypaść bardzo pochlebnie. Już pokaźna liczba popisujących się, dowodzi wytrwałej i świadomej dróg pracy nauczycieli. Popisujący się bowiem nie są talentami, ale poprostu obdarzonemi bądź prostą dyspozycyą, lub pewnem uzdolnieniem muzycznem. Banalne i bezmyślne pytania, co z tego w przyszłości będzie, powinny zniknąć i bez odpowiedzi pozostać, bo wykształcenie muzyczne w Konserwatoryum niema na celu fabrykowania ani artystów, ani posiewu gwiazd artystycznych, ale pracy nad podniesieniem poziomu. I otóż należy przyznać, że poziom ten podnosi się, a więc Konserwatoryum spełnia zadanie. Na czele stoi fortepian, bo to jest taki boski instrument, na którym można bez zdolności latami dłubać. Ale słuchając szeregu licznych uczniów odnosi się wrażenie, że uczniowie pp. Barabasza, Brandysa, Drozdowskiego, Krzyształowicza, Lalewicza są porządnie uczeni i że czasu nie stracili.

Rozumie się, że uczeń, który miał sposobność posłuchania wskazówek Żeleńskiego, mógł dowiedzieć się wielu takich cennych rzeczy, których nie dowie się u tamtych panów, bo w olbrzymim przybytku sztuki musiał Żeleński talentem swoim wedrzeć się tam, gdzie gęsta zasłona nie każdemu wstąpić pozwala; ale wielka użyteczność i niezbędność reszty nauczycieli nie traci na wartości bynajmniej.

Na skrzypcach, na wiolonczeli i w śpiewie popisywali się uczniowie pp. Wierzuchowskiego, Skarżyńskiego i Ludwiga.

Tu każdy z tych działów ma tylko po jednym nauczycielu, ale też i liczba uczniów jest o wiele mniejszą. I tu należy stwierdzić bardzo pożyteczną pracę.

Bardzo licznie zgromadzona publiczność wysłuchała bardzo obfitych programów z wielkiem zajęciem i z ochotą szczerego uznania dla zbiorowej a tak wydatnej pracy grona nauczycielskiego.

Franciszek Bylicki.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Czwartek pop. »Opowieści Hoffmana«.
Czwartek wiecz. »Krysia leśniczanka«
Piątek »Dziecko księcia«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Czwartek pop. »Kamionka«.
Czwartek wiecz. »Krowoderskie zuchy«.
Piątek »Pod gwiaździstą banderą«.
Sobota »Żaki krakowskie«.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugie półrocze.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Każdy nowy abonent, który nadeśle prenumeratę w kwocie 9 K, otrzyma bez. łatnie cenną premię w postaci książki (nowości wydawniczej). — Abonenci z prowincyi, chcący otrzymać premię, winni nadesłać prócz prenumeraty 35 halerzy na koszta poleconej przesyłki.

Powieść „Pani Janina“ zostanie w najbliższych dniach ukończona, poczem — obok zakończonej powieści „Czarodziej“ — rozpoczniemy druk drugiej **nowej powieści w fejletonie.**

Co słychać w mieście?

Trzeci most na Wiśle.

Roboty około wydobycia zatopionego przęsła.

Katastrofa styczniowa, której uległ trzeci most na Wiśle, stoi jeszcze żywo w pamięci Krakowian. Już wówczas, prawie nazajutrz po katastrofie, miarodajne czynniki dawały wyraz zapatrywaniu, że zatopione przęsło zupełnie nie uszkodzone, będzie mogło być wydobyte z wody i ułożone na swoim miejscu.

Toteż natychmiast z nastaniem wiosny przystąpiła firma L. Zieleniewski, która wykonywała konstrukcyę żelazną mostu, do robót około wydobycia zatopionego przęsła. Obecnie roboty te tak daleko już naprzód postąpiły, że cała zatopiona część konstrukcyi żelaznej, została już z wody wydobytą i wisi — naturalnie podparta należycie — dwa metry nad powierzchnią Wisły. Obecnie odbywa się rewizya techniczna wydobytego z wody przęsła, zarządzona przez ministerstwo robót publicznych. Rewizyą tą, która ma na celu zbadanie, czy i o ile pewne części zatopionego przęsła nie uległy zniszczeniu i nie będą musiały być zastąpione świeżym materyałem, kieruje z ramienia tego ministerstwa radca budownictwa Antoni Hafner. Już teraz nie ulega wątpliwości, że najwyżej pół procent ogólnej wagi zatopionego przęsła uległ zniszczeniu i będzie musiał być zastąpiony nowemi częściami, cała zaś reszta w zupełnie nieuszkodzonym stanie wyciągnięta z wody, będzie mogła być użyta stosownie do swego przeznaczenia.

Po ukończeniu rewizyi technicznej, przystąpi firma L. Zieleniewski do wykończenia rusztowania,

Pyszna zupka.

W Wiedniu za interesami bawiąc, jadłem raz u Hopfnera na Kartnerstrasse zupę, która mi smakowała nadzwyczajnie. Na spisie potraw nazywało się to: „Kraftsuppe“.

Za powrotem do Lwowa opowiadałem o tem żonie z ogromnym zachwytem. Żona jednakże pogardliwą zrobiła minę.

— Cóż tak wielkiego! — odrzekła z politowaniem na mnie patrząc — na to nie potrzeba Wiednia. O! proszę.. (tu otworzyła książkę kucharską) masz tu jak byk: „zupa posilna“.

Nie zastanawiałem się nawet do kogo się ten „byk“ odnosił, zawołałem tylko co żywo:

— Ano to doskonale! Zróbże mi te jak najprędzej!

Ale — pokazało się, że łatwiej jest życzyć sobie, a choćby i przeczytać w książce kucharskiej, aniżeli przyrządzić taką „posilną zupę“... Trzeba było do niej i tego i owego — a już co najważniejsza ładnej, tuczonej kury!.. Drogi to u nas specyał we Lwowie.. Na razie nie dało się kupić go z przyczyny — hm.. jakby to powiedzieć: finansowej (było przed samym pierwszym jakoś dwudziesty i drugi!) — a później wyszło z pamięci i mnie i żonie.

Aż oto przed tygodniem wypadło mi pojechać na pół dnia do Złoczowa. Około południa byłem gotów z moją sprawą, a że do pociągu coś tam jeszcze brakowało przechadzałem się po mieście.

Wtem — wyrostek jakiś nawinął mi się pod rękę z kurą, ładną, dużą kurą — i jak to już poprzednio kilku osobom, wkończu i mnie zaofiarował ją na sprzedaż..

Wspaniała myśl błyska mi na ten widok:

— Żonie przywiozę prezent ze Złoczowa, a sam przytem skorzystam, bo dostanę nareszcie tak upragnioną przezemnie „zupę posilną!“

Zachwycony pomysłem i nastręczającą się sposobnością nabycia pięknej kury za kilkadziesiąt centow — (tyle zażądał domniemany właściciel zwierzęcia) zgodziłem się natychmiast na cenę i sięgnąłem do portmonetki.

Niestety... drobna mamona nie wystarczała — wyciągnąłem banknot dwudziestokoronowy, ale chłopaczysko nie miał reszty.

— Niech pan potrzymają kurę — rzekł widocznie zadowolony z interesu – a ja polecę zmienić dziesiątkę.

Ani mi przez głowę nie przeszło, co mnie czeka... Zaledwie bowiem wyrostek zginął za rogiem ulicy, zobaczyłem grupkę ludzi z policyantem miejskim na czele, biegnącą z przeciwnej strony.

Widocznie czegoś szukali. Z obydwu stron ulicy wbiegali do bram kamienic, wybiegali gestykulując do policyanta i znów puszczali się pędem — aż wreszcie dziewczyna szukająca wraz z nimi, (wyglądała na kucharkę lub sługę) spojrzawszy na mnie wydała okrzyk tryumfalny:

— Jest! jest moja kura!..

Nieswojsko mi się zrobiło, bo cała ta jakaś nagonka opadła mnie, jak ogary odyńce i zaczęła wrzeszczeć na wyścigi.

— Skradziona kura!...
— Nasza kura!...
— Kura pana sekretarza!...
— Skradziona kura!...

I policyant, nastroszywszy okropnie urzędową minę, zaczął mnie badać z ruska:

— A pan zwitki mają tu kurku?
— Jakto zwitki? Kupiłem.
— Wud kogo, proszu pana?
— Czy ja wiem? jakiś chłopak w niebieskiej bluzie..
— I u sywim kapeluchu!?

Przyznałem.

— To proszu woddać pana tu kuru, bo to złodij Hryńko, win wukradł ji u pana sekrytarza.
— Ależ ja zapłaciłem za nią!
— Wsio jedno... Kura wkradziona
— Zaczekajcież.. on tu zaraz przyjdzie, bo nie miał reszty z dwudziestu koron i poszedł zmienić.

Policyant z politowaniem spojrzał na mnie. Zimno mi się zrobiło: byłem, jak to mówią, w domu... Przepadły moje koronki i kurę licho wzięło!...

Istotnie tak się stało. Kucharka wyrwała mi ptaka z ręki i poleciała w dyrdy do domu — a ja straciłem dwadzieścia koron za nic!..

Ha! trudno!.. Ale złość zakipiała we mnie! Nie będę miał „zupy posilnej“? Otóż nieprawda!..

— Panie policyancie! — rzekłem do sługi porządku publicznego — ja koniecznie potrzebuję kury.. Gdzie tu można kupić?

Policyant spojrzał na mnie jak na waryata, ale po chwili zmienił widocznie sąd.

— Naj pan idą ze mną... Moja kobita ma kuru, to przeda.

Poszedłem, a że nie było jednej okazałej, jak owa sekretarska — kupiłem dwie. Związali im sznurkami nogi, synek sąsiadki zaniósł je za mną na dworzec i wsadził pod ławkę. Nieszczęście chciało, że konduktor wszedł przed odjazdem jeszcze do wagonu.

— A to czyje kury?
— Moje, panie konduktorze.
— Trzeba wynieść z wagonu... Nie wolno brać do przedziałów żywych bydląt!
— Czyż to bydlęta?
— Wszystko jedno! Nie ludzie, więc nie wolno.
— A cóż ja z niemi zrobię?
— Nic mi do tego. Nie wolno!

Odszedł. Myślałem, że zapomni — gdzie tam! Na pięć minut przed odjazdem wlazł znowu.

— Te kury jeszcze tu?
— A tu!
— Pan ich nie weźmie?
— Nie! nie wezmę, bo nie mam gdzie! — wrzasnąłem już zły.

Konduktor przyprowadził urzędnika. Nie pomogły targi, perswazye... Kojca nie było — w osobowym wagonie nie wolno! Że mnie paraliż nie ruszył — cud boski... Porwałem kury, a ujrzawszy przez okno posługacza, czyli jak to u nas po polsku mówią: „tregera“ — zawołałem:

Hej człowieku! Macie tu dwie kury, upieczcie sobie na obiad!

Rzuciłem mu je na głowę — chłop był pewny, że widział najczystszego waryata z Kulparkowa — ale kury zabrał. Przyjechałem wściekły do Lwowa.

— A myślicie, że ja nie będę miał jutro „posilnej“?.. Zobaczymy!

Z temi słowami w duszy pognałem skoro świt na Rynek i kupiłem tęgą kurę już oskubaną za trzy korony osmdziesiąt i przyniosłem z tryumfem do domu.

Ba!.. kiedy nie było odpowiedniego garnka, bo właśnie onegdaj zbiła pomywaczka!.. Nie ze mną sprawa — panie dobrodzieju! Poszedłem i kupiłem garnek!

Teraz już według książki kucharskiej przyrządziwszy wszystko, przepasałem mimo protestów żony fartuch i stanąłem przy kuchni z warząchwią w ręce, żeby dopilnować upragnionego smakołyku osobiście. Trzeba było według recepty ciągle mieszać „posilną zupę“... Mieszałem tedy już z godzinę — gdy nagle żona powiada:

po którem zatopione — a obecnie już wydobyte — przęsło zostanie przesunięte w swoje normalne położenie. Pierwotnie istniał zamiar wykonania tej części robót przy pomocy pontonów, lecz wojskowość odmówiła odnośnej prośbie o wypożyczenie odpowiedniej ilości pontonów, motywując odmowę okolicznością, że prąd wody mógłby pontony te znieść.

Bardzo ciekawą będzie konstrukcya tego rusztowania, około którego już roboty są w pełnym toku. Więc do dna Wisły wbija się potężne pale, na których będą ułożone deski — coś w rodzaju pomostu — na którym znowu ułożone zostaną szyny kolejki. Na małych zaś wózkach tej kolejki ułożone zostanie wydobyte już z wody przęsło, poczem już całkiem łatwo nastąpi jego przesunięcie w normalne położenie i zmontowanie z zupełnie już gotową częścią mostu od strony Krakowa. Roboty około wykonania tego rusztowania potrwają jeszcze dwa tygodnie, tak, że najwyżej za 3 tygodnie część zatopiona będzie już w swojem położeniu. W połowie zaś sierpnia **będzie cały most całkowicie już w sobie związany**. gdyż równocześnie prowadzi się montaż ostatniego przęsła od strony Podgórza. Wszelkiemi obecnemi robotami około III mostu na Wiśle kieruje z ramienia firmy L. Zieleniewski, p. nadinżynier Tomaszewski.

Katastrofa styczniowa, jak się dowiadujemy, wcale nie pociągnie za sobą opóźnienia otwarcia nowego mostu, gdyż fabryka p. Zieleniewskiego skończy bezwarunkowo do jesieni montaż całej konstrukcyi żelaznej. Nie wiadomo tylko w tej chwili, czy roboty nadbrzeżne, jak drogi dojazdowe, których wykonanie nie należy już do firmy p. Zieleniewskiego, będą aż do tej pory zupełnie wykończone. Gdyby tak było, **trzeci most na Wiśle mógłby późną jesienią już być oddany do użytku publicznego**.

Ślub. Dzisiaj przedpołudniem odbył się w kościele św. Mikołaja ślub znanego literata i dziennikarza, byłego wieloletniego współpracownika „Nowin", obecnie członka redakcyi „Nowej Reformy" p. Józefa Rączkowskiego z panną Janiną Kulczyńską, córką prof. dra Władysława i Anny z Chełmeckich. Błogosławieństwa młodej parze udzielił ks. kanonik Rychlak. Licznie zebrani znajomi i przyjaciele młodej pary składali im życzenia w tej uroczystej chwili.

Jubileusz uczonego. W sali wykładowej zakładu mineralogii odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Towarzystwa przyrodniczego im. Kopernika celem uczczenia prof. Dra Władysława Kulczyńskiego za jego 40-letnią pracę na polu nauk przyrodniczych. Niespożyte zasługi jubilata omawiali: prezes Towarzystwa prof. dr Morozowicz i prof. dr Siedlecki, podnosząc w wymownych słowach znaczenie naukowej Jego działalności.

Jubilat dr Kulczyński podziękował w krótkich słowach za wyrażone mu uznanie, poczem wygłosił interesujący wykład „O pająkach", który zakończył tę podniosłą uroczystość w świecie naukowym.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Strzemecki, rodem ze Sambora w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Sokoła. Wycieczka do Tyńca, zapowiedziana na czwartek 29 go b. m. z powodu niebywale niskiego stanu wody na Wiśle nie odbędzie się.

Ze sfer kolejowych Sekretarz kol. dr Wincenty Krzyształowicz, otrzymał tytuł inspektora kolejowego.

Oddziały kolarskie Sokoła okręgu krakowskiego i śląskiego odbędą zawody drogowe w Białej 29 bm.

— Chyba trzeba zdjąć kółka z blachy... na samym ogniu będzie prędzej.

— Jakże to zrobić — zapytałem skonfudowawany — skoro garnek stoi na kuchni?

— Zdejm garnek i potrzymaj chwilę, a ja ogień odsłonię.

Wziąłem garnek za ucho — najwidoczniej pęknięte, bo w tej chwili zostało mi w ręce, a garnek bęcnął na kamienną posadzkę kuchni i rozbił się w drobne kawałki!

„Zupa posilna" zalała wszystko — kura powalana piaskiem i Bóg wie czem tam jeszcze, leżała w obok stojącej pace na śmieci!..

Nie byłem w stanie odpowiedzieć na krzyk żony... słowa zamarły mi w gardle!

Szpurnąłem fartuch ze siebie, porwałem kapelusz i ochłonąłem dopiero po drugiej bombie pilznera w knajpce, gdzie zrobiłem sobie na wieczną rzeczy pamiątkę następujący w notesiku rachunek:

1. Kura w Złoczowie	.	20 kor.	—	hal.
Dwie kury tamże	.	3	„ 40	„
Kura we Lwowie	.	3	„ 80	„
Garnek . . .	.	—	„ 90	„
Razem		28 kor.	10	hal.

czyli słowami: dwadzieścia ośm koron i dziesięć halerzy kosztowała mnie „posilna zupa", której nie jadłem!

Droga potrawa! Nie chcę jej już więcej...

f. n.

Biegów o nagrody złote i srebrne z pracowni druha E. Bajorka w Krakowie będzie 8. Zbiórka w Białej na boisku o godz. 1-ej. Zgłoszenia przyjmuje d. R. Gorgolewski, Kraków Sukiennice 21.

Match „Wisły I." i „Krakusa I.". We czwartek dnia 29 b. m. odbędzie się na boisku pozlotowem match footballowy między „Wisłą I." a „Krakusem I." z Podgórza. Poprzedzi spotkanie akademickiej drużyny „Wisły" z „S. K. Solne".

Szpiegostwo wojskowe w Krakowie. Afera aresztowanego szpiega Piechocińskiego, false Mullera, zatacza coraz to szersze kręgi. Wychodzące na jaw coraz to nowe szczegóły, pozwalają przypuszczać, że afera ta będzie istotnie pierwszorzędną senzacyą, która wybiegnie daleko po za rogatki krakowskie. Będzie to niewątpliwie jedna z najgłośniejszych afer szpiegowskich w ostatnich 25 latach, która głośnem echem odbije się w parlamencie i kto wie, czy nie będzie przedmiotem dyplomatycznej scysyi między Austryą a Rosyą.

Wyrafinowane oszustwo. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o nieistniejącej drukarni w Krakowie, podajemy, że pan Włodzimierz Szulicki, rolnik w Rzemieszowskiem na Podolu poniósł szkodę ogółem na 13.500 rubli. W sprawie tej aresztowano jako podejrzanego o wspólnictwo z Blumem niejakiego Cygę, właściciela sklepu i szynku przy ul. Krowoderskiej, Cyga pośredniczył bowiem w załatwianiu korespondencyi między p. Szulickim na Podolu a Blumem, który stale bawił w Rzeszowie.

Kradzież. Wczoraj aresztowała policya robotnika Mieczysława Drabczyńskiego, zajętego przy robotach nad regulacyą Wisły, za kradzież kilku pasów od maszyn pomocniczych, używanych przy obwałowaniu. Przy rewizyi znaleziono jeszcze kilka pasów całych.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Wczoraj w południe zawezwano telefonicznie do klasztoru OO. Kamedułów na Bielanach, pogotowie ratunkowe do robotnika Tomasza Ciechomskiego, zajętego w klasztorze, który wskutek upadku doznał złamania podstawy czaszki. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj po południu robotnikowi Franciszkowi Kozikowi, zajętemu w tartaku w Dąbiu, odcięła piła dwa palce u lewej reki. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Dzisiaj rano przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego 16 letniego Piotra Pabjara, z Rozwadowa, zajętego w fabryce wody sodowej Podczas napełniania balonu wodą sodową, balon pękł a Pabjar doznał licznych obrażeń na lewem ręku i piersiach.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj w nocy udało się policyi przychwycić wreszcie sprawcę włamań do sklepu zegarmistrza Hermana Munda, przy ul Sławkowskiej w osobie 17 letniego Władysława Heretyka, terminatora introligatorskiego. Heretyk był na tyle przemyślnym że wyłamał w murze kilka cegieł i wten sposób dostawał się z introligatorni do zegarmistrza, gdzie kradł mu zegarki, łańcuszki i inne kosztowności, wyrządzając mu w ten sposób szkodę na kilkaset koron.

Za paserstwo aresztowała policya Leiba false Leona Safrana, właściciela garkuchni na Kaźmierzu, który nabywał od złodziei kradzione przedmioty i zajmował się ich sprzedażą.

Włamanie do dworu w Czatkowicach Do tut. policyi zgłosił się dzisiaj p. St. Bzowski, dzierżawca dóbr Czatkowice i doniósł, że zajęty u niego praktykant gospodarczy Edwin Bergner korzystając z nieobecności p. Bzowskiego włamał się do jego mieszkania i skradł mu gotówkę i różne przedmioty wartości ponad 600 koron

Bergner okradł również gospodynię p. Bzowskiego, Ludwikę Sławińską, zabierając jej złote przedmioty wartości 300 koron. Za włamywaczem, który zbiegł, rozpisano listy gończe.

Z kroniki żałobnej.

Alfred Jastrzębiec Albinowski, dr wszech nauk lekarskich, przeżywszy lat 48, zmarł 25 b. m.

Katarzyna z Lewandowskich Muszyńska, wdowa po lekarzu w Skawinie, przeżywszy lat 75, zmarła 25 b. m.

Rozalia z Dawidów Falendyszowa, żona konduktora kolejowego, przeżywszy lat 40, zmarła 25 b. m.

Zofia z Maklewskich Szmorlińska, przeżywszy lat 25, zmarła 26 b. m.

Malwina z Zopothów Matulowa, wdowa po radcy dworu, przeżywszy lat 72, zmarła 17 b. m.

Mieczysław Dziurzyński, doktorant filozofii i b. asystent wyższej szkoły przemysłowej, zmarł 27 b. m., przeżywszy lat 27.

„Organizacya narodowa".

Interesujące powyborcze zebranie w sali techników.

W sali techników odbyło się wczoraj liczne zebranie przedstawicieli inteligencyi, zwołane z inicyatywy tych osób, które w ubiegłej kampanii wyborczej tworzyły „komitet niezawisły" i „komitet techników", a mające na celu omówienie sytuacyi w mieście, jaka wytworzyła się wskutek niepomyślnego przebiegu wyborów. Na sali widzieliśmy bardzo poważne osobistości, jak kilku profesorów Uniwersytetu. kilku adwokatów, urz. sądowych, lekarzy, techników, między innymi prof. Zdziechowskiego, dyr. Staniszewskiego, prof. dra Sikorskiego. dra Rowińskiego, St. Natansona, dra Starzewskiego, Kl. Dębickiego, ks. Caputę, red. Beaupré — ogółem około 150 uczestników.

Zebranie miało charakter przeważnie demonstracyjny i dyskusyjny. Czy będzie ono zaczątkiem akcyi politycznej i jakiej, nie wiadomo — i podobno nawet inicyatorzy zebrania nie zdają sobie jeszcze jasno sprawy z kierunku, w którym rozpoczęta akcya rozwijać się będzie.

Na apolitycznym, wyłącznie teoretycznym i dyskusyjnym gruncie stać przecie nie można, jeśli się chce stworzyć jakąś trwalszą żywotną organizacyę. Dlatego przypuszczać należy, że pierwotny apolityczno-teoretyzujący prąd spłynie w łożysko narodowo-demokratycznej organizacyi, dotychczas na gruncie krakowskim bardzo słabej.

Na razie zebranie to, interesujące jako objaw budzenia się dyskusyi politycznej w mieście, grzeszącem w ostatnim czasie ospałością, miało jednak cechę, jak się ktoś dowcipnie wyraził, „elenteryi politycznej"...

Podajemy w celach informacyi bezstronnie jego przebieg.

* * *

Zebranie zagaił i wybrany został przewodniczącym dyr. Wojnarowicz; zastępcą wybrano dra Kwaśnickiego, sekretarzowali pp. Wojciechowski i inż. Drzymuchowski.

Pierwszy zabrał głos profesor uniw. dr St. Stroński, który wygłosił dyskusyjny referat p. t. „Po wyborach w Krakowie: przebieg i wynik ich oraz plany organizacyjne na przyszłość".

Prof. dr Stroński jest młodym, 29 lat dopiero liczącym, bardzo sympatycznym człowiekiem, pełnym siły życiowej i ruchliwej energii. Jako nadzwyczajny profesor wykłada na uniwersytecie krakowskim romańską literaturę. Do Krakowa przybył niedawno ze Lwowa, gdzie od kilku lat zrazu jako prezes „Czytelni Akademickiej", a potem jako jeden z redaktorów „Rzeczypospolitej" (fronda narodowej demokracyi) zwracał na siebie uwagę. Jako mówca odznacza się wielką swadą, temperamentem oratorskim i ciętym dowcipem, więc też referatu jego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Dr Stroński, omówiwszy przebieg wyborów i stwierdziwszy z ubolewaniem, że socyaliści zyskali dużo gruntu w Krakowie, poddał bardzo ostrej krytyce działające na gruncie miejskim stronnictwa „prawicy narodowej", demokracyi mieszczańskiej i demokracyi „N. Reformy". W Krakowie, zdaniem prof. Strońskiego, obniżył się ideał życia politycznego, bo nie mamy przewodników. Społeczeństwo potrzebuje sztandaru; sztandar jednak z insygniami Doboszyńskiego, Wodzickiego i Grossa nie może zagrzewać polskiej społeczności. Rządy obecne opierają się na nadużyciach. I socyaliści popełniają nadużycia, ale nie wytrzymamy z nimi walki, jeżli oni nam będą mogli zarzucać macherstwa przy urnie. W mieście jest źle, w kraju również niedobrze.

Wszystkie stronnictwa obniżyły swój poziom. Cechą naszego życia partyjnego jest obecnie gorączkowy pościg za władzą i walka o władzę — a w tej walce zawierane bywają najosobliwsze deprawujące sojusze. Więc tuż po „Unii" demokratycznej ujrzeliśmy sojusz demokracyi z prawicą narodową i z ludowcami. Konserwatyści, którzy ongi mieli Szujskiego, dziś godzą się na to, aby polityka, według słów Tarnowskiego, chodziła „po brudnych drogach". Demokraci mieli Smolkę, Romanowicza, Rottera: dziś mają Doboszyńskiego. „Narodowa demokracya" złączyła się ze Stojałowskim, prowadziła politykę demagogiczną: dziś przyszło pewne opamiętanie; tylko u ludowców nic się nie pogorszyło, bo pogorszyć się nie mogło. Nie dziw wobec tego, że ostatnie obfitowały w polityczne skandale. — Bank parcelacyjny, napaści na Głąbińskiego, o których „Czas" w najperfidniejszy sposób pisał jako o „aferze Głąbiński-Breiter" niech służą za przykłady. Dawno też nie przyszło nam obserwować tak obrzydliwej komedyi, jaką namiestnik i „prawica narodowa" odegrały przy wyborach w Złoczowie, gdzie wyszedł Breiter, a zwłaszcza w Żółkwi, gdzie namiestnik obalił kadydata Rady narodowej prof. dra Starzyńskiego, aby przeforsować samozwańczego kandydata konserw. Steinhausa. (Referent przytacza szereg nadużyć, popełnionych tam przez starostę Kaliniewicza). Tak to „prawica narodowa" i namiestnik uczą nas szanować „Radę narodową"!

Mamy więc sporo roboty w mieście, gdzie czeka nas sprawa reformy wyborczej, mamy sporo roboty w kraju. — W Zachodniej Galicyi panuje pod wielu względami dziwny kwietyzm: nawet sprawą obrony kresów nie umiemy się należycie zająć. Reforma sejmowej ordynacyi wyborczej, kwestya ruska, kwestya kanałów — wszystkie te sprawy wymagają rozważnego traktowania, a nie demagogicznych frazesów, jakimi „Nowa Reforma" nas darzy! — Trzeba rozbudzić w mieście życie polityczne, podnieść poziom poczucia obywatelskiego. — Mowca zgłasza rezolucyę:

„Zebrani w dnin 27 czerwca w sali Techników obywatele, wyrażając przekonanie, że zarówno w naszem mieście jak w całym kraju powstać powinny organizacye, któreby działały w imię jedności narodowej i interesu narodowego, wzywają organizatorów niniejszego zebrania, aby utworzyli taką organizacyę w Krakowie".

Adw. dr Caro wita z uznaniem inicyatywę do obudzenia istotnego ruchu politycznego, poczem bardzo dobitnie piętnuje system *obłudy*, uprawianej przez „prawicę narodową", obłudy, której wprost niezwykłymi objawami są dwa wstępne artykuły „Czasu" z 27 b. m. p. t. „Dymisya ministra Głąbińskiego" i „Po wyborach w Krakowie". Ten „Czas", który perfidnie i systematycznie zwalczał dra Głąbińskiego, dziś łzy roni nad jego upadkiem! Sojusz polityczny „prawicy narodowej" z p. Stapińskim jest tego rodzaju, że o „etyce politycznej" prawica niema prawa mówić.

Inż. Stan. Żeleński również omawia artykuły „Czasu" i odczytuje (*wśród głośnego śmiechu zebranych*) ustępy, w których „Czas" umizga się do dzisiejszego zebrania i twierdzi, że w mieście daje się słyszeć coraz częściej wezwanie do konserwatystów: „Teraz na was kolej, działajcie i poprawiajcie". „Prawica narodowa" etyki politycznej w Krakowie nie podniesie — i nikt w mieście nie wzywa jej do działania.

Dr Nieć, radca ces. (były wieloletni burmistrz Serajewa, który przed dwoma laty powrócił do kraju) twierdzi, że takich stosunków jak w Krakowie nigdzie nie widział. Rządy można nazwać „spółką komandytową".

W Radzie m. nie ma rzeczowej opozycyi, która jest sumieniem Rady, są mamelucy. Kandydatura Doboszyńskiego była policzkiem dla miasta, bo *communis opinio* uważała tego kandydata za osobistość niewłaściwą i zaszarganą. Na pytanie, dlaczego nie było w mieście ruchu wyborczego, dlaczego nie stawiano kontrkandydatów, odpowiada dr Nieć: „bo nikt nie jest głupcem, aby się narażał na walkę z macherstwami. Stronnictwa niech walczą najostrzej ze sobą, ale urna musi być świętą!"

Dr Horodyski omawia skandaliczny wybór Steinhausa i protestuje przeciw uwagom „Nowej Reformy" w sprawie prof. Rydygiera, którego ten organ demokratyczny potępia i piętnuje dlatego, że prof. R. jest katolikiem. Przebieg wyborów wywołał w kraju powszechne wrzenie, nawet wśród urzędników starostw. Mówca kończy apelem do zebranych, aby werbowali zwolenników do akcyi odrodzenia życia politycznego.

Ks. dr Caputa ubolewa nad szerzoną z góry demoralizacyą. W społeczeństwie, gdzie władza przykłada rękę do nieprawych wyborów, karności być nie może.

Radca m. nadinsp. Starzewski wnosi, aby zebrani wysłali telegram do prof. Starzyńskiego, z wyrazem uznania, iż w poczuciu obowiązku do ostatniej chwili nie zeszedł z placu boju. (Telegram ten podpisało wielu uczestników zebrania).

Uchwaleniem rezolucyi dra Strońskiego i upoważnieniem inicyatorów do kontynuowania rozpoczętej akcyi, zakończyło się zebranie o godz. 9 wieczór.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie śp. **Ignacego Petelenza**: Przew. Duchowieństwu, Prezesowi Akad. Umiejętności Eksc. hr. St. Tarnowskiemu, Delegatowi c. k. nam. JWP. Fedorowiczowi, Radzie miejskiej z JWP. prez. dr Leo, Reprezentacyom władz kraj. i autonom., Posłom do Sejmu i Parlamentu, Gronu profesorów Uniwersytetu, gimnazyów i szkół realnych, Przedstawicielom c. k. Rady szkolnej kraj., młodzieży krakowskich szkół średnich, a zwłaszcza, uczniom I. szkoły realnej i orkiestrom szkolnym, Redakcyom dzienników, Polskiemu Stronnictwu dem., Kołu Mieszczańskiemu, Kongregacyi kupieckiej, Towarzystwu „Szkoły ludowej", „Sokół", „Gwiazda", „Praca", Delegacyom instytucyj oświatowych i humanitarnym, cechom krakowskim, Obywatelstwu miasta i kraju, Przyjaciołom i znajomym — składa z głębi serca podziękowanie.

Wdowa wraz z dziećmi.

Osoba chora nieuleczalnie nie może płacić mieszkania umeblowanego, prosi o łóżko, szafkę, stolik, krzesło i umywalkę, Adres: **Ulica Warszawska nr. 8.**

NA NAGRODY PILNOSCI

poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 **(polecone przez Radę Szkolną Krajową).**
Bukowski Ks. Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K. 1·50.
Śmiałowski B. Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K. 0·80.
Szalayowa Walerya Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90.
Wróblewski Dr. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.**
Sandoz M. (Podolanka) Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Panna

potrzebna zaraz do ekspedycyi w cukierni Adama Piaseckiego Kraków ul. Długa 10. 939

994 **Dwóch**

chłopców do praktyki

zostanie przyjętych w sklepie świeżych kwiatów K. Michalskiej w Krakowie Szewska 20.

Tadeusz Pichel i Ska. pracownia kotlarska w Krakowie Pijarska 21 poszukuje **uczniа do nauki.** 968

Potrzebna z kaucyą

KASYERKA

do Cukierni Lwowskiej 972
J. Michalika, Kraków.

Ekonom 999
samoistny kawaler z długą praktyką gospodarską poszukuje posady, skromne wymaganie. Zgłoszenia pod A. B. do biura dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca Kraków Wiślna 2.

Potrzebny

Uczeń

do Cukierni J. Michalika
Kraków. 973

Rasowego z dobrego gniazda szczeniaka od 3—5 miesięcy rasy gordon-cetter albo loverack kupię zaraz. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków. Wiślna 2.

Potrzebna

Panna do ekspedycyi

władająca również językiem niemieckim 974
Cukiernia J. Michalika.

Potrzebny introligator do fabryki tutek Paschalskiego ul. Krowoderska 21. 992

Potrzebni 975

Subjekci

uzdolnieni w zawodzie cukierniczym
do Cukierni J. Michalika

Uczeń

potrzebny, Siermontowski fabryka wyrobów cukierniczych Kraków ulica Bracka. 997

Do Zakopanego na sezon letni potrzebna osoba młodsza obeznana ze sprzedażą kart, obrotna, z kaucyą 500 do 600 K. zaraz. Wiadomość Zakład fotograficzny „Wisła“ Zakopane. 1003

Do wyjazdu za granicę poszukuję towarzyszki podróży panny lub wdowy miłej powierzchowności. Dyskrecya zapewniona. Oferty z fotografią do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2 pod lit. Z. Z. 1000

Do sprzedania:

Sklep do sprzedania mieszany z powodu słabości za przystępną cenę. Ul. Lubicz 40. 1007

Sklepik wraz z maglą zaraz do sprzedania. Wiadomość Dębniki Podgórska 16. 1005

Do wynajęcia:

Duża sala

nadająca się na skład lub pracownię zaraz do **wynajęcia** przy ul. Zwierzynieckiej l. 6. Wiadomość w „Hotelu Victoria“ 1008

Dwa sklepy

zaraz do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 20. Wiadomość u stróża. 985

Pokój frontowy na I. piętrze z osobnym wchodem do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Filipa l. 14, I p. od 2—5 popoł.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumiére, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład
przyborów fotograficznych
Szewska L. 2
881

852

NAJTANIEJ

SZKOLNE PRZYBORY

Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Brulieny, Ołówki, Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU

TEOFILA BĘKNERA

KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu
we Lwowie ul. Sykstuska 17
Telefon 1677 i 1678

Wszelkie czynności w zakresie poparcia rolnictwa, przemysłu i handlu. Wszelkie transakcye bankowe finansowe. Eskont weksli i dewiz na książeczki wkładkowe 901

Wkładki od 20 koron począwszy na **4¼%**

oraz na rachunek bieżący pod bardzo korzystnymi warunkami. Wydawanie **książeczek czekowych.** Wypłata z książeczek wkładkowych do 5000 koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

W kantorze wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Zlecenia giełdowe. Wypłata kuponów i wylosowanych papierów. Bezpłatne przeglądanie losów i losujących się papierów.
Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.



„OLLA“
najlepsze specyalności gumowe z 2 letnią gwarancyą poleceją
REIM i SP.
KRAKÓW Rynek 37.

Wielki wybór

Grzebieni

gęste i rzadkie od 40 h.

Szczotki

do włosów i sukien

Szczoteczki

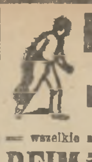
do zębów od 30 halerzy
poleca handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 658

Sławne z dobroci 998

Cukry deserowe

poleca
Siermontowski Kraków ul. Bracka

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON“.
¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 z firmy:
AG. LISOWSKI
„FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

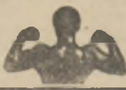
Piłki, Rakiety
wszelkie artykuły sportowe polecają



REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478



Wpisy do Akademii Handlowej w Krakowie

odbywać się będą w ostatnich dniach czerwca i pierwszych dniach września 1911 w następującym porządku:

1. **4 letnia Akademia Handlowa** od 29/6 do 30/6 i od 1/9 do 4/9 przedpołudniem. Warunki przyjęcia 14 lat, ukończona IV kl. szkoły średniej lub 3 kl. wydziałowa z co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach i egzamin wstępny.
2. **Kurs dla abituryentów szkół średnich** od 29/6 do 5/7 i od 1/9 aż do zapełnienia wszystkich wolnych miejsc. Warunek przyjęcia egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej, krajowej.
3. **Jednoroczny kurs Handlowy dla absolwentek szkół średnich.** Wpisy od 29/6 do 5/7 i od 1/9 do 5/9. Warunki ukończona szkoła średnia (gimnazyum, szkoła realna), szkoła przemysłowa; seminaryum nauczycielskie, liceum krajowe wzgl. równorzędna szkoła zagraniczna. Kurs ten otworzy się tylko w razie wpisania się co najmniej 25 słuchaczek do dnia 5 września.
4. **Dwuklasowa szkoła dla chłopców** od 29/6 do 30/6 i od 1/9 do 4/9 przedpołudniem. Warunki przyjęcia 14 lat, ukończona 3 klasa wydziałowa lub średnia, w razie wolnego miejsca także egzamin wstępny z zakresu nauk w szkole wydziałowej.
5. **Dwuklasowa szkoła dla dziewcząt.** Dyrekcya przyjmować będzie zgłoszenia do tej szkoły od 29/6 do 5/7 i od 28/8 do 31/8. Przyjęcia ogłosi się 1/9 rano o godzinie 9. Warunki zgłoszenia 14 lat, 3 klasa wydziałowa z conajmniej dobrymi postępami we wszystkich przedmiotach. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydatki starsze wiekiem, mające lepsze postępy w naukach i wyższą klasę ukończoną.
6. Wpisy do **3 klasowej szkoły uzupełniającej** odbędą się we wrześniu od 11 do 16.
7. Wpisy na **kurs wieczorny handlowy dla dorosłych** odbędą się we wrześniu od 1 do 25.
8. Wpisy na **wieczorny kurs handlowy dla prawników** odbędą się od 1/10 do 15/10.

Dokładne prospekta w dyrekcyi Akademii od 30/6 1911. 996

Pani

której zależy na pielęgnowaniu zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko **liliowem mydłem z konikiem** (marka konik) 985
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 400
TOKARZ i OPTYK
W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybor lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.
Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

4 inteligentnych uczni

982 poszukuje pierwszorzędna cukiernia
J. Noworolski i Ska Kraków w Sukiennicach

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Dział ubezpieczeń na życie.

Oreks dziesięciu lat

	Rok 1900.	Rok 1910.
Rezerwa premij	kor. 20,612.919	kor. 32,397.489
Inne fundusze bezpieczeństwa	kor. 1,567,552	kor. 4,867.560
Ogólny stan upezpieczonych kapitałów i rent	kor. 82,175.492	kor. 121,438 776
Pobrana roczna premia	kor. 2,997.036	kor. 4.914.745
Zysk	kor. 138.924	kor. 605.039

Wzrost dywidendy w okresie 1900—1910. 958

Rok	dywidenda wyrażona w procencie rocznej premii w dziale ubezpieczeń pośmiertnych	na dożycie	Rok	dywidenda wyrażona w procencie rocznej premii w dziale ubezpieczeń pośmiertnych	na dożycie
1900	**5%**	**2%**	1906	8%	5%
1901	6%	3%	1907	9%	6%
1902	7%	4%	1908	9%	9%
1903	7%	4%	1909	9%	9%
1904	8%	5%	**1910**	**10%**	**10%**
1905	8%	5%			

Wprowadzone z dniem 1 stycznia 1909 **nowe warunki** ubezpieczeń na życie uwzględniają wszelkie postępy na polu techniki asekuracyjnej a ułożone w duchu nawskroś liberalnym odpowiadają nietylko w zupełności nowoczesnym wymaganiom prowadzenia interesu asekuracyi życiowej, ale także zapewniają członkom Towarzystwa bardzo **znaczne korzyści.**

Rządowo uprawniona 80

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„SINGERA“ „66“

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY SZYCIA

„SINGERA“ maszyny

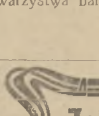
nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i cisłny otrzymać
Central Export Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 111/III. 801

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedyńczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.